**OBOJĘTNOŚĆ**

**CO TO TAKIEGO?**



**Materiały tematyczne ze Słowem Bożym** **dla dorosłych**

OPRACOWAŁA:

**Jolanta Prokopiuk**

KOREKTA:

**Marta Iwaniec**

KONSULTACJE:

**Magdalena Kaczorowska**

**Monika Mosior**



Strona Słowa Bożego:

**www.oknodonieba.pl**

[jjprokopiuk@gmail.com](mailto:jjprokopiuk@gmail.com)

Czerwiec 2022

Materiały są przeznaczone na trzy dni pracy. Można zrealizować je w dowolnym czasie, jednak warto pamiętać, że stanowią one całość. Jest to spotkanie ze Słowem Bożym, którego treści rozważamy przy pomocy historii z życia.

|  |  |
| --- | --- |
| **WPROWADZENIE DO TEMATU** | **Obojętność to…**  …stan bez uczuć, zarówno tych określanych jako pozytywne, jak radość czy ekscytacja, jak i tych uznawanych za negatywne, jak np. gniew, smutek czy strach. Obojętność emocjonalna charakteryzuje się pustką, apatią. Nic nie wydaje się wtedy ważne, wszystko staje się dalekie, obce. Długotrwała i wszechogarniająca zwykle jest wstępem do depresji lub jednym z jej objawów. Możemy odczuwać też obojętność wobec konkretnych osób czy spraw, podczas gdy inne nas zajmują i interesują, wywołując w nas chociażby radość, żal, wstyd czy irytację.  Na samym początku musimy rozróżnić różne rodzaje obojętności. Każda  nich może bowiem oznaczać coś innego.  **Pierwsza obojętność, to znieczulica społeczna**.  Oglądanie drastycznych scen nie wzbudza żadnych emocji, patrzenie na ludzką krzywdę nie wywołuje współczucia. Nie zauważamy siebie nawzajem na ulicy, patrzymy na siebie spod byka. Potrafimy powiedzieć komuś ostre, raniące słowa, nie myśląc w ogóle, że to może kogoś skrzywdzić.  **Druga obojętność, to taki dystans emocjonalny,** wobec tego co nam się przytrafia. Dawniej w takich sytuacjach wpadaliśmy w złość, teraz patrzymy spokojnie, rozumowo i stwierdzamy, że nic się nie dzieje. Taki dystans jest przejawem zdrowia psychicznego, dojrzałości.  **Trzecia obojętność, to bezsens**. Nic nas nie porusza. Ani przyjemnego, ani przykrego. Nie doświadczamy żadnych emocji. Znika silna rozpacz, znika radość i zachwyt. Wszystko traci kolor. Pojawia się bezkresna pustka. Na nic właściwie nie mamy szczególnej ochoty. **Dystans** Bez pewnego dystansu życie byłoby nie do zniesienia. Przykre sytuacje, doznawanie krzywdy, bólu, smutku, odrzucenia, krytyki – są nieodłączną częścią życia. Z wiekiem nabieramy doświadczeń, coraz lepiej wiemy, że na pewnych stratach życie się nie kończy. Nasze hormonalne zaplecze stabilizuje się. Więcej rozumiemy. Potrafimy śmiać się ze swoich słabości i mówić „trudno”, gdy coś idzie nie po naszej myśli. Zdarza nam się machnąć ręką na coś, co kiedyś wywoływało intensywne emocje. Patrzymy na sytuacje szerzej, widząc nie tylko swój udział w nich, ale też wpływ innych ludzi. Mniej osobiście traktujemy krytykę.  Takie zjawisko nie świadczy o niczym niepokojącym. Wręcz przeciwnie – jest to umiejętność, która pomaga w zachowaniu równowagi. Często ten rodzaj dystansu bywa kojarzony z mądrością życiową. Nie każdemu jednak udaje się go osiągnąć. By dojść do takiej równowagi, pomocne bywają wspierające zdrowe relacje, kontakt z osobami, które tą równowagę osiągnęły, medytacja, psychoterapia. **Bezsens** Jest jeszcze trzeci rodzaj obojętności. Brak sensu, brak odczuwania przyjemności, brak chęci do życia. Brak sił. Pustka. Wszystko straciło barwę. Nawet rozpacz zniknęła. Ten rodzaj obojętności to depresja. Na początku brak zdolności do odczuwania czegokolwiek może być miłym kontrastem do ogromu cierpienia, którego doświadczaliśmy wcześniej. Jednak z czasem orientujemy się, że znika nie tylko ból, ale także jakakolwiek radość. Życie traci smak. „Nic nie czuję, nie chce mi się żyć”, mówią osoby, które poznały ten stan.  Skąd bierze się bezsens? Każdy z nas ma pewne podstawowe potrzeby – takie jak poczucie bezpieczeństwa czy bycie akceptowanym. Wskutek różnych doświadczeń możemy jednak czuć się ciągle zagrożeni, ciągle odrzucani, mieć niezaspokojone potrzeby. Mamy pewną tolerancję na takie doświadczenia, jednak, gdy jest ich zbyt dużo lub są zbyt silne – nasz system wchodzi w tryb awaryjny. Nasza psychika i ciało w pewnym stopniu potrafią znieczulać się same. Depresyjna obojętność to właśnie takie znieczulenie. Kiedy nasze emocje chorują i nie potrafimy już tego znieść, „wirus bezsensowności” jest zbyt nieprzyjemny, więc żeby nie oszaleć, trzeba zmniejszyć ból. Niestety nie mamy zaprogramowanych takich metod, by obniżyć nasilenie tylko nieprzyjemnych emocji, pozostawiając te przyjemne w stanie nienaruszonym.  Intuicyjnie oceniamy, że lepiej wyjdziemy na braku bólu. Więc aplikujemy sobie emocjonalne znieczulenie, stępienie. Niestety jest to droga tylko w jedną stronę.  **OBOJĘTNOŚĆ, TO CHOROBA UCZUĆ**  **Obojętność** **w relacjach z ludźmi** nie daje szans na zrodzenie bliskich więzi we wspólnocie małżeńskiej, rodzinnej, parafialnej i każdej innej. Obojętność, która często objawia się wyłącznie braniem, prędzej czy później, jest zdemaskowana i sprawia, że relacje są osłabiane lub zrywane. Obojętność może się zrodzić po głębokich emocjonalnych zranieniach, ale także z powodu postawy konsumpcyjnej, która znieczula na cierpienie innych. Potrzebujemy naszą obojętność demaskować, ujrzeć jej przyczyny i wyjść z niej. |

**Dzień pierwszy – SKĄD BIERZE SIĘ OBOJĘTNOŚĆ**

**Łk 10, 30-37**

*Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na półumarłego, odeszli.**Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął.**Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął.**Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko:**podszedł do niego  
i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go.**Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał".**Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?»**On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyń podobnie!»*

|  |  |
| --- | --- |
| **KOMENTARZ DO CZYTANIA** | **Komentarz do czytania:**  Kapłan i lewita okazali się ludźmi obojętnymi wobec umierającego człowieka. Co było zatem powodem tej obojętności? Według prawa żydowskiego kapłani powinni wystrzegać się zwłaszcza nieczystości wynikającej z kontaktu ze zwłokami. Faryzeusze sądzili, że nabywa się ją nawet wówczas, gdy cień dotknie ciała zmarłego. Kapłan schodził od strony Jerozolimy i nie musiał się martwić, że podejście do leżącego uniemożliwi mu wypełnienie posługi w świątyni. Obaj, kapłan i lewita nie wiedzieli czy ów leżący człowiek jeszcze żyje. Bali się podjąć ryzyka upewnienia się o życiu lub śmierci owego pobitego człowieka. Gdyby ten człowiek żył, obowiązywałoby pierwszeństwo zasady miłosierdzia. Zasady obowiązujące lewitów nie były tak surowe, jak reguły kapłańskie, lecz i lewita zapragnął uniknąć nieczystości rytualnej. Jezus nie pochwalił ich skrupulatności w wypełnianiu Prawa, lecz pochwalił wielkoduszną postawę Samarytanina. |

**Historia:**

Karol pomagał wielu osobom w swoim sąsiedztwie. Mieszkał  
w dziesięciopiętrowym bloku. Był osobą samotną, ale troszczącą się o innych. Sąsiedzi cenili go za wiele umiejętności. Był złotą rączką. Majsterkowanie  
i naprawy były jego odpoczynkiem po pracy w banku. Znał sąsiadów po imieniu, z wszystkimi żył w dobrych relacjach. Starsze panie chętnie go zapraszały na kawę z ciastkiem. Niestety któregoś razu została wezwana policja do mieszkania sąsiada Karola, pana Wacława. Dokonano poważnej kradzieży wielu komputerów, sprzętu mechanicznego, które miał zgromadzone w swoim domu. Pan Wacław prowadził sklep internetowy i część sprzętu posiadał w mieszkaniu. Podejrzenia padły również z niewiadomych powodów także pod adresem pana Karola. Karol był zszokowany takimi oskarżeniami. Sprawa ciągnęła się wiele miesięcy. Jako oskarżony wzywany był na komisariat policji.

Pan Karol bardzo źle znosił oskarżenia pod swoim adresem i wycofał się z pomocy sąsiadom. W zasadzie stał się obojętny na ich prośby i potrzeby. Po kilku miesiącach wyprowadził się ze swojego mieszkania i kupił nowe, o podobnym metrażu w innej dzielnicy miasta.

1. Jak wyglądała obojętność kapłana i lewityz opowieści o miłosiernym Samarytaninie?
2. Co spowodowało zmianę zachowania pana Karola?
3. Jakie sytuacje zrodziły w twoim życiu obojętność?

**MODLITWA:**

Jezu, proszę Cię, abym mógł poznać całą prawdę o sobie samym. Pozwól mi zobaczyć swoją obojętność i jej przyczyny. Amen

**Dzień drugi – BOŻE ZAANGAŻOWANIE**

**Łk 10, 38-42**

*W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego dom**u.* *Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie.**Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła».**A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się  
i niepokoisz o wiele,**a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona».*

|  |  |
| --- | --- |
| **KOMENTARZ DO CZYTAŃ** | **Komentarz do czytania:**  Marta i Maria były siostrami zaprzyjaźnionymi z Jezusem. Marta przejawiała swoją przyjaźń do Chrystusa poprzez służbę, tak konieczną do codziennego funkcjonowania. Był to wyraz jej gościnności, szacunku i przywiązania. Maria natomiast była osobą skupioną na tym co głosił Jezus, co pragnął im przekazać. W ten sposób budowały się głębsze relacje między Marią a Zbawicielem. Najwyraźniej Marta sądziła, że ilość czynności, które wykonywała, były tak duże, że potrzebowała dodatkowego wsparcia. Tymczasem Jezus nie potrzebował tak nadzwyczajnej gościnności dla siebie. Pragnął raczej skupienia, które docierało do wnętrza przez obecność i uwagę. Jezus zaprosił Martę, aby zeszła na głębię swojej duszy i tym wyraziła swoją gościnność. To wszystko co do tej pory uczyniła było wystarczające. U Boga żywego nie ma obojętności. On zawsze jest zainteresowany naszymi problemami. Czasami nie odpowiada tak, jak byśmy tego oczekiwali, ale pragnie zmienić nasz sposób postrzegania danej rzeczywistości. Chciałby nam i dzisiaj powiedzieć, że postawy Marty i Marii są potrzebne w każdej głębszej relacji. Potrzebujemy wsłuchiwać się w Boży głos, aby odkryć równowagę między tymi postawami w naszym życiu. |

**Historia:**

Kasia z Piotrem byli zaprzyjaźnieni z innym małżeństwem, Zosią  
i Zbyszkiem, które często odwiedzali. Mieli wiele wspólnych zainteresowań. Lubili razem chodzić po górach. Ich odwiedziny były miejscem wspólnego planowania kolejnych wypadów w góry. Któregoś dnia Zosia ze Zbyszkiem przyszli na kolację do przyjaciół. Niestety Kasia była w złym nastroju i dole psychicznym. Zosia, próbowała zastąpić Kasię w przygotowaniu kolacji, ale nie mogła odnaleźć się w nie swojej kuchni. Kasi wystarczyłby chleb z masłem  
i dżemem, ale Zosia miała większe aspiracje. Zbyszek zrozumiał Kasię i ściągnął żonę do stołu, aby posłuchać jej problemów. Okazało się, że została oskarżona  
o defraudację służbowych pieniędzy i została zwolniona z pracy. Nikt z nią nie rozmawiał i nie miał potrzeby wysłuchania jej. Ta możliwość opowiedzenia  
o zaistniałym problemie sprawiła, że Kasia poczuła się lepiej. Czuła zainteresowanie swoimi problemami oraz wsparcie przyjaciół, którzy jej z uwagą słuchali.

1. Czego oczekiwał Jezus od swoich przyjaciół? Czego oczekiwała Marta od Jezusa i Marii?
2. Czego potrzebowała Kasia od swoich przyjaciół, gdy została wyrzucona  
   z pracy?
3. Czy masz osoby, z którymi rozmawiasz o swoich problemach? Czy czujesz się wysłuchany?

**MODLITWA:**

Dziękuję Ci Jezu, że mam osoby, z którymi mogę rozmawiać o swoich problemach. Dziękuje, że Ty jesteś zawsze ze mną i mogę przyjść z każdym swoim problemem do Ciebie. Amen

**Dzień trzeci – LEKARSTWO NA OBOJĘTNOŚĆ - WDZIĘCZNOŚĆ**

**1Tes 5,18**

*W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was*.

**Łk 17, 11-19**

*Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.**Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka* *i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!»**Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni.**Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem,* *upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin.**Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu?**Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec».**Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».*

|  |  |
| --- | --- |
| **KOMENTA DO CZYTAŃ** | **Komentarz do czytania:**  Obojętność rani każdego człowieka, zwłaszcza tego, który obdarowuje. Jezus uczynił trędowatym niewyobrażalne dobro. Uzdrowienie z trądu sprawiało, że mogli być przywróceni rodzinie i środowisku, z którego pochodzili. Osoby chore na trąd w tamtym czasie doświadczały śmierci za życia. Odpadające i śmierdzące ciało izolowało ich w zasadzie od każdego. Trąd był i jest chorobą zakaźną, dlatego osoby chore na tę przypadłość musiały być izolowane i wykluczane ze społeczności. Co było takiego w sercu tych ludzi, że nie widzieli otrzymanego od Chrystusa dobra i to dobra niewyobrażalnego. |

**Historia:**

Andrzej nie był lubianym sąsiadem, tak jak biblijny Samarytanin. Mówił, to co myślał, ale nie stronił od pomocy sąsiadom. Język Andrzeja był „długi  
i niewyparzony”, dlatego miał wielu wrogów. Pomoc jego przyjmowano chętnie, bo nie było nikogo, kto chciałby pomóc osobom potrzebującym. Tolerowano nieprzyjemnego sąsiada, bo był do czegoś przydatny. Andrzej zaczął się zmieniać, gdy któregoś dnia przyszła do niego pani Helena, sąsiadka z tej samej bramy. Helena odwiedziła Andrzeja, by podziękować za okazywaną pomoc. Przyniosła pyszne ciasto i zaczęła go wychwalać za wszelkie otrzymane dobro od niego,  
w postaci wielu domowych napraw. On nie pamiętał sytuacji, w której ktoś by mu dziękował. W zasadzie przyzwyczaił się do takiego traktowania. Zwróciła mu też delikatnie uwagę by zwracał uwagę na słownictwo, które rani i rodzi wrogów. Mało tego, zachęcała go, aby nie przychodził wszystkim z pomocą, ale postawił jakieś warunki współpracy, bo wielu sąsiadów go zwyczajnie wykorzystuje. Życzliwość pani Heleny sprawiła, że pan Andrzej zaczął zmieniać swoją postawę, która zrodziła wielu przyjaciół, ale i nowych, nielicznych wrogów.

1. Jak zachowywali się trędowaci przed uzdrowieniem i po uzdrowieniu?
2. Co było powodem zmiany pana Andrzeja?
3. Jak reagujesz na otrzymane dobro od innych? Komu ostatnio dziękowałeś?

**MODLITWA:**

Jezu, proszę Cię o uzdrowienie mojego serca z obojętności. Pozwól mi dostrzegać otrzymywane dobro od Ciebie i innych. Amen

Pragnę zaproponować nową formę spotkania ze Słowem Bożym w postaci koronek biblijnych, które przez moc Bożego Słowa pozwolą uzdrowić w sercu naszą obojętność.

Koronki odmawiamy na różańcu tj. zaczynamy modlitwą np. Wierzę w Boga lub Wierzę w Ciebie Boże żywy… Następnie duże i małe paciorki wg. wybranej koronki (fragmenty Pisma Świętego).

Koronką należałoby się tak długo modlić, aż zaczną być widoczne konkretne zmiany w naszym zachowaniu, życiu. To właśnie dzięki Słowu Bożemu, zawartemu w koronkach, Bóg może nas przemieniać bowiem Słowo Boże ma moc. Działa samo z siebie, o ile ofiaruje Mu się swój czas i konkretny tekst z Pisma Świętego. Zmiany po modlitwie koronkami wymagają czasu. Trzeba wytrwałości w pokonywaniu oporu, złamania schematów myślowych i dystansu do zadanych nam ran.

**Koronka – BÓG NIE JEST OBOJĘTNY WOBEC CZŁOWIEKA**

**Duże paciorki:**

Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. **(Łk 10,40)**

**Małe paciorki:**

Błędem jest przypuszczać, że Wszechmogący nie zwraca uwagi. **(Hi 35, 13)**

**Koronka – OBOJĘTNOŚĆ CZŁOWIEKA**

**Duże paciorki:**

Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na półumarłego, odeszli.  (**Łk 10,30)**

**Małe paciorki:**

Zobaczył go i minął **(Łk 10,32)**

Inne koronki biblijne dostępne na stronie Bożego Słowa [www.okno](http://www.okno/)donieba.pl